

Nowy Rok

Bądźcie miłośnierni, jak miłosierny jest Ojciec wasz. Łk 6,36

Siostry i bracia, w Panu, Jezusie Chrystusie, w roku 2021 będą nam towarzyszyć, mają inspirować, zachęcać do działania słowa Pana Jezusa, które są zarazem wezwaniem, byśmy byli miłośnierni.

Gdybym, mimo tego, że jest poranek po nocy sylwestrowej, zapytał was, czy znacie jakiś inny werset biblijny lub historię, która mówi o miłosierdziu, to jestem przekonany, że podalibyście przynajmniej dwa: „Błogosławieni miłośnierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5,7) oraz przypowieść Pana Jezusa o miłosiernym Samarytaninie. Może ktoś dodałby – i bardzo słusznie – przypowieść Jezusa o synu marnotrawnym, czyli przypowieść o miłosierdnym Ojcu.

I właśnie ta przypowieść może nam pomóc w poznaniu miłosierdnego Boga. A musimy poznać na czym polega miłosierdzie Boga Ojca, skoro mamy jak On, być miłośnierni.

W tej przypowieści nie pada słowo miłosierdzie. Jednak przedstawia ona „dramatyczne napięcie pomiędzy miłością ojca a odejściem syna, który przynależną mu część ojcowskiego majątku roztrwonił, żyjąc rozrzutnie i rozpustnie”. Gdy będąc nikim uświadamia sobie swój stan, postanawia wrócić do ojca, jednak wie, że nie może się domagać od ojca żadnych praw wynikających ze sprawiedliwości.

Gdy ojciec zauważa powracającego syna, nie czeka na niego, lecz wychodzi mu naprzeciw, rzuca mu się na szyję i całuje go. Syn roztrwonił ojcowski majątek, ale nie mógł roztrwonić - bo nie było to w jego mocy – miłości ojca. Ojciec na nowo ustanawia go swoim synem. Ubiera w najlepszą szatę i daje pierścień na palec. Ponownie przyznaje mu synowskie prawa i uznaje jego godność, jako syna.

Tym samym syn otrzymuje dużo więcej niż się spodziewał i oczekiwał. Chciał być sługą i pracować jak wszystkie sługi. Chciał otrzymać minimum wystarczające, by przeżyć. „Miłosierdzie ojca przekracza wszelkie oczekiwania. Jego wyznacznikiem nie jest sprawiedliwy rozdział dóbr, lecz godność syna; to ona jest miarą ojcowskiej miłości” (W. Kasper).

Przez tę przypowieść Jezus chce nam powiedzieć coś więcej: opowieść o synu marnotrawnym, to również twoja historia. Ty jesteś synem marnotrawnym. Musisz się nawrócić. Nie bój się. Bóg wyjdzie ci naprzeciw i weźmie w ramiona. On cię nie upokorzy; On ci zwróci twoją synowską godność.

Bóg wszystko wybacza, daje nową szansę wszystkim, rozlewa swoje miłosierdzie na wszystkich tych, którzy go o nie proszą. Jego miłosierdzie jest nieskończenie większe od naszego grzechu. Jego lekarstwo jest nieskończenie mocniejsze niż choroba, którą musi uleczyć. Tylko ten, kto został dotknięty, przytulony czułością Jego miłosierdzia, zna tak naprawdę Boga. A przestrzenią, w której dochodzi do spotkania z miłosierdziem Bożym jest mój grzech. Żaden ludzki grzech, jakkolwiek wielki by nie był, nie może przeważyć nad miłosierdziem ani go ograniczyć.

„Miłosierdzie jest właściwością Boga, w miłosierdziu też najwyraźniej przejawia się Jego wszechmoc”.

„Bądźcie miłośnierni, jak miłosierny jest Ojciec wasz” – wzywa Pan Jezus. Po tym, co powiedziałem do tej pory, możemy czuć się bardzo zakłopotani i bezradni. My tak nie potrafimy. Czyżby Jezus wzywał nas do czegoś niemożliwego? Dobrze, że Pan Jezus użył słowa „jak” i temu słowu nadał znaczenie motywujące, a nie porównawcze. „Wezwanie to można inaczej przetłumaczyć: *Stawajcie się miłośnierni*, ponieważ wasz Ojciec, który jest dla was najlepszym wzorem, *jest miłosierny*”.

„Pracownik szkółki leśnej miał zasadzić kilka młodych drzewek. Niektóre były proste, inne zaś rachityczne i powyginane. Leśnik powiedział sobie: Proste drzewka z pewnością bez żadnej pomocy wyrosną na wspaniałe drzewa. Ciekaw jestem, czy przez właściwą pielęgnację uda mi się wyhodować z tych gorszych piękne drzewa. Bez wątpienia będzie z nimi więcej kłopotu, lecz właśnie dlatego będę bardzo zadowolony, gdy mi się powiedzie”. Ten leśnik był miłosierny dla kiepskich drzewek. Mimo karłowatości zauważył w nich potencjał – godność.

Miłosierdzie to uznanie w drugim człowiekowi jego godności. Podam przykład z życia papieża Franciszka. W rozmowie z Andream Torniellim. Franciszek opowiedział o spotkaniu z pewną prostytutką. Była to matka, która mając małe dzieci, została porzucona przez męża. Nie miała stałego zatrudnienia, tylko przez kilka miesięcy w roku znajdowała prace dorywcze. Kiedy nie miała pracy, by wyżywić swoje dzieci, zarabiała jako prostytutka. Była pokorna, przychodziła do parafii. Wspierano ją różnymi darami i paczkami. W czasie świąt Bożego Narodzenia przyszła do parafii i chciała rozmawiać z proboszczem. Gdy przyszedł powiedziała, że chciała mu osobiście podziękować. Nie tylko za paczkę i wsparcie, ale za to, że nigdy nie przestał nazywać ją „panią”.

To ważna lekcja, żeby nigdy nie ranić godności tego, który przed nami stoi.

Bycie miłosiernym to nie uleganie pokusie czucia się sprawiedliwym czy doskonałym. To unikanie zachowania kogoś, kto osądza i potępia innych, patrząc na nich z góry, ze swojego bezpiecznego miejsca, szukając drzazgi w oku bliźniego, a nie zdając sobie sprawy z belki, którą ma we własnym.

Marcin Luter napisał o tym w „Drogowskazach chrześcijanina”: „Niechętnie znosimy ułomności innych ludzi, raczej każdy żąda od drugiego doskonałości. I tylko mówią i myślą o drugim, ale każdy szuka sposobu, by się do niego uwolnić, by być jak najdalej, by oszczędzić sobie kłopotu. Kto może oddala się od bliźniego, strząsa go z siebie, a potem dla własnej chwały opowiada, że uczynił to z umiłowania sprawiedliwości, bo nie chce przebywać w towarzystwie złych ludzi, ale tylko pobożnych i dobrych jak on sam. To zło włada najczęściej nad tymi, którzy sądzą, że górują w czymś nad innymi, wiodąc zacne, obdarowane łaskami życie. To tacy puszą się i chełpią. Sądzą, że jeśli im ktoś nie dorównuje, jest upadłym i gardzą nim, a samych siebie mają za najwspanialsze stworzenia na świecie”.

Siostry i bracia. Nie wyczerpaliśmy dzisiaj w pierwszy dzień roku tematu o miłosiernym Bogu i naszym dążeniu do bycia miłosiernymi. Otrzymaliśmy pierwszą lekcję, która niech będzie początkiem naszych rozważań i czynów. Jaka to lekcja? Miłosierny Pan Bóg ciągle na nowo przyjmuje nas grzesznych, przyznaje nam prawa Bożego dziecka i podnosi do godności Bożych dzieci. I my zważajmy na godność drugiego człowieka. Nie depczmy jej i nie lekceważmy. Amen.

bp Marian Niemiec